Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. № 61. Dnia 15 — 23 grudnia 1933 r. Cena 10 gr.

# JEDNA KARTA

Pierwsze w Polsce Pismo Narodowo-Socjalistyczne
Organ Rady Naczelnej N.-S. P. R. Sosnowiec.

*Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda sił goni resztą, — Gdy znikąd pomocy...*

**Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!**

**Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!**

**Na jedną kartę!**

**na kartę pracującego Polaka!**



* * *

*Naprzód! Naprzód! Marsz Rodaku!*
*Stawiaj los na jedną kartę!*
*Wiśniowego dzierż się znaku —*
*Z kapitału mierz się czartem!*

*Naprzód! Naprzód! Niechaj wtyle*
*Pepeesu trup dogniwa!*
*Endek, bebek — już w mogile!*
*N. S. P. R. —wiecznie żywa!!!*

*Naprzód! Naprzód! Głowa harda!*
*Oddziel się od żyda murem!*
*Wytęp szantaż sług miljarda!*
*Obcych drani rozpędź chmurę!*

*Naprzód! Naprzód! Marsz Rodacy!*
*Chłop, robotnik, czy stan średni!*
*W Polsce dla nas starczy pracy!*
*A za pracę — chleb powszedni!*

## Który z nich lepszy komunista?

*(Rozmowa prezydenta Roosevelta z bolszewickim posłem Litwinowem)*

*Roosevelt.* — A teraz, drogi Panie Litwinow, osiągnęliśmy już porozumienie! Spodziewam się przeto, że zechce mi Pan powiedzieć, co Pan myśli o tych wielkich reformach, które urzeczywistniamy obecnie w Ameryce i które wzorowane są całkowicie na doktrynach bolszewickich? Tak oto, przemysł amerykański praktycznie znajduje się w rękach państwa. Rząd mój ustala ilość towarów, które mają być wyprodukowane, godziny pracy robotników, wielkość płac, wreszcie ceny, po których towary mają być sprzedawane. Sądzę, że postępujemy nie inaczej, aniżeli w Moskwie.

*Litwinow.* — Istotnie, trzeba przyznać, drogi Panie Prezydencie, że okazał się Pan wiernym uczniem prawdziwego marksizmu. Ale gdybym nie obawiał się Pana dotknąć, to powiedziałbym, że jest Pan nieco zacofany w swych poglądach. Komunizm stanowi przednią straż postępu. Niechże się więc Pan nie dziwi, jeżeli mu oświadczę, że my wyszliśmy już po za fazę gospodarki planowej i podejmujemy odważnie wielkie i płodne inowacje.

*Roosevelt.* — Jakie, drogi Panie? Zaciekawia Pan mnie w najwyższym stopniu.

*Litwinow.* — Zupełnie niedawno zdecydowaliśmy np. nie wyznaczać już stałych płac naszym towarzyszom, pracującym w przedsiębiorstwach przemysłowych, ale ustalać je w zależności od ilości i jakości pracy, jakiej nam dostarczają. W ten sposób wyróżniamy tych towarzyszy, którzy pracą swą przyczyniają się skutecznie do dobrobytu w Z. S. R. R.

*Roosevelt.* — oto reforma oryginalna i nowa! Niechże Pan sobie pozwoli wyrazić mój głęboki podziw dla odwagi, z jaką zrywacie ze staremi szablonami. Mógłby Pan jeszcze jakiś przykład zacytować?

*Litwinow.* — Owszem. Interesuje was zagadnienie sprzedaży produktów rolnych, tak, jak nas interesowało, dopóki nie znaleźliśmy dlań zupełnie racjonalnego rozwiązania. W ciągu lat całych Sowiety skupowały po określonej cenie ziemiopłody i odstępowały je następnie ze stratą kollektywom. Obecnie system ten został zarzucony.

*Roosevelt.* — Istotnie?

*Litwinow.* — Tak, z wyjątkiem pewnej nieznanej części — około jednej piątej — handel produktami rolnemi jest wolny. Nawet zboże, ściągnięte za podatki, państwo sprzedaje po cenach, swobodnie krztałtujących się na rynku stosownie do praw podaży i popytu. Wynikła stąd wielka oszczędność dla Z. S. R. R.

*Roosevelt.* — To nadzwyczajne!

*Litwinow.* — Ale to jeczcze nie wszystko. Nowy nasz plan przewiduje dla ludzi prywatnych możność swobodnego dysponowania oszczędnościami, prawo inwestowania ich w przedsiębiorstwach i papierach państwowych, przyznaje autonomję pewnym gałęziom przemysłu, dopuszcza dzierżawę niektórych monopoli grupom prywatnym...

*Roosevelt.* — Ależ to nadzwyczajne! Ale to, co najbardziej w tem wszystkiem zadziwia to to, że w każdym innym kraju, niż w Rosji nazwanoby to wszystko kapitalizmem.

„Prawda"

## Azja i Europa w przyszłej wojnie światowej.

Pisaliśmy w poprzednim numerze, że wojna światowa się zbliża. Gazy wojenne, — zabójcze bakterje, — tanki, — aeroplany, — armaty, — łodzie podwodne... produkuje się masowo. Przecież nie na skład... kiedyś przyjdzie rządom i narodom chętka: należy to wyprobować! Okazja zawsze się znajdzie.

Pisaliśmy również, że zapewne zacznie się od Japonji.

Jak się będą rozwijały wypadki na tym terenie? Trudno tu coś przepowiadać. Należy się jednak obawiać, że do katastrofy może przyjść prędzej, niż się to wielu ludziom wydaje. Siły Japonji rosną, ambicje narodu japońskiego wzmagają się, a przyszli partnerzy w rozgrywce są wszyscy w stadjum przeobrażeń wewnętrznych.

Chiny przechodzą rewolucję,—Rosja przebudowę wewnętrzną. — Stany Zjednoczone weszły w ostrą fazę kryzysu gospodarczego, — państwa europejskie mają wyżej uszu spraw i kłopotów własnych. Czy wobec tego wszystkiego nie uznają sfery wojskowe japońskie, że trzeba wyzyskać dobrą konjukturę i urzeczywistnić swe zamierzenia, zanim przeciwnicy Japonji staną się zdolni do energicznego przeciwdziałania? Niebezpieczeństwo to istnieje, a pośpiech, z jakim doprowadzono do porozumienia między Stanami Zjednoczonemi a Rosją, zdaje się świadczyć o tem dość dobitnie.

Można więc twierdzić, że wielki konflikt zbrojny na Pacyfiku i jego wybrzeżach jest rzeczą nieuniknioną i że jest to najbliższe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego

Jakże się wobec zawieruchy na Oceanie Spokojnym zachowa Europa? W szczególności: co zrobi nasza Ojczyzna?

Nie brak, jak wiadomo,

**w Europie**

punktów niebezpiecznych i materjału palnego. Złe traktaty pokojowe sprawiły, że groźby wojenne zjawiły się prędzej, niż tego spodziewać się było można. Zaognienie jednak zatargów na terenie europejskim będzie rzeczą wtórną, wywołaną przez zatarg na Dalekim Wschodzie. Jeśli zaś ktoś będzie chciał wykorzystać nadarzającą się sposobność, będą to przedewszystkiem

**Niemcy,**

które mają w pierwszej linji porachunki z Polską. Polityka polska stanęłaby wówczas wobec doniosłych decyzyj. Ale wtedy nie powtórzą się już spory „orjentacyjne", podobne do tych, jakie przeżyliśmy w roku 1914. Polska dojrzała!

Stało się rzeczą jasną dla wszystkich, że

**najważniejszem zadaniem polityki polskiej jest obrona ziem zachodnich**

i utrzymanie się przy morzu. Jeśli zaś to będzie dogmatem dla każdego Polaka, to wszystkie stąd wnioski wypłyną same, siłą logiki i konieczności.

Któryś niemiecki generał powiedział: maszerować oddzielnie, ale razem bić. Słuszność tego twierdzenia nigdzie indziej nie jest tak widoczna, jak w polityce zagranicznej. My Polacy dawaliśmy nieraz światu gorszące widowisko, kłóciliśmy się w takich sprawach, w których inne narody dawno już miały ustalony kierunek. Słuchaliśmy cudzych podszeptów. Obecnie stało się już dla wszystkich Polaków pewnikiem: bronić ziem zachodnich, nie dać się zawikłać we wschodnie awantury. Na Zachód patrz! Oto hasło Polski a przedewszystkiem hasło pracującego Polaka.

## Z życia N. S. P. R.

**Pohopni redaktorzy.** W ostatnim numerze naszego pisma ostrzegaliśmy przed manją zakładania nowych pism narodowo-socjalistycznych. Jak słuszne były nasze obawy, widać z dwóch przykładów. W Krakowie wyszły aż 2 numery pisma nar.-socj. pod tytułem „Narodowiec". Trzeci numer jest złożony, ale drukarnia nie chce go odbić, dopóki — nie dostanie pieniędzy za drugi numer. Osławiona „Błyskawica", która niewiadomo dlaczego nazywa siebie pismem narodowo-socjalistycznem, leży ... od kilku dni na kolei w Katowicach, ponieważ kombinatorzy katowiccy — nie mają czem zapłacić zaliczenia kolejowego.

Duża część tych prasowych efemeryd powstała przez naiwność nieorjentujacych naszych rodaków. Ale są i takie, które umyślnie zostały stworzone przez wrogów Polski pracującej, ażeby prawdziwy narodowy socjalizm rozbić i w zarodku zniszczyć.

**„Jedna Karta".** Od ostatniego numeru pismo nasze wychodzi jako oficjalny organ NSPR. „Jedna Karta" reprezentuje pierworodny i niezafałszowany narodowy socjalizm, czyli: bezwzględny nacjonalizm i rozumnie pojęty socjalizm. To też, najzacieklej nas właśnie zwalczają wrogowie pracującego Polaka. Pomimo iż rozchodzi się do najdalszych zakątków Polski, jednak „J. K." jest jeszcze pismem wybitnie deficytowym. Zwracaliśmy się przeto do naszych rodaków o pomoc, co miało już pewien skutek ze strony rodaków **z Bielska, Pilicy i z Sosnowca (śródmieście),** którym wyrażamy niniejszem serdeczne podziękowanie. Dalsza pomoc jest konieczna.

**Baczność!** Wzywamy rodaków do jaknajdalej posuniętej ostrożności przed figurami, które podsuwają nam żydzi i inne łotry. Chcą nas rozbić od wewnątrz... Jeszcze raz baczność!

**Wyrzucony** został z naszej partji przez będzińskich rodaków Stanisław Nowakowski, zam. w Będzinie ul. 1 Maja 58, między innymi, z powodu niedokładności kasowych. Dla charakterystyki sytuacji podajemy, że jeden z hałaśliwych naszych członków z Dąbrowy usilnie popierał kandydaturę p. Nowakowskiego . . do zarządu okręgowego. Co to znaczy?!!

# Ze spraw żydowskich.

**Walno wzywać do bojkotu żydowskich firm.** Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa Tadeusza Łukaszewskiego, z zawodu urzędnika prywatnego, który w czapce studenckiej rozdawał ulotki polskiej księgarni „Światło", wzywające do bojkotu księgarń żydowskich. Po dłuższej rozprawie sędzia ogłosił wyrok skazujący Łukaszewskiego za bezprawne podawanie się za studenta na 3 tygodnie aresztu, za noszenie czapki studenckiej tylko na jeden złoty grzywny z zamianą na jeden dzień aresztu. Z zarzutu zaś rozdawania ulotek bojkotowych oskarżony został uniewinniony. Sąd uznał, iż czyn ten nie zawiera cech przestępstwa.

W Grodzisku Mazowieckim niejaki Bolesław Kamiński, rymarz z zawodu, rozdawał ulotki nawołujące do bojkotu żydów.

Kamiński został zatrzymany przez posterunkowego, w następstwie czego wytoczono mu proces przed Sądem Grodzkim w Grodzisku. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

**Żydowska podłość.** Wiadomo, z jakimi trudnościami walczy Polska z powodu braku kapitałów płynnych. A cóż robią żydzi? Oto wzywają swoich współplemieńców, ażeby wszelkie oszczędności lokowali w... Banku Palestyńskim. I wtedy okaże się, że w Polsce będą żydzi, ale nie będzie żydowskich kapitałów. A tymczasem Hitler dał całemu światu znakomitą lekcję: wyrzucił żydów, ale ich kapitały w Niemczech pozostawił. I cóż wy na to, sanacyjni przyjaciele żydów? Jeszcze nie rozumiecie tego, że żydzi na was zarabiają, a nie wy na żydach? Jużeście zapomnieli, że żydzi na pożyczkę wewnętrzną dali znacznie mniej niż powinni według ich liczebności i bogactwa.

**W skali światowej.** W ostatnim czasie daje się zauważyć w Ameryce duża przyjaźń pomiędzy żydami a murzynami. Murzyni zatęsknili za swoim pierwotnym krajem afrykańskim. Żydzi zaś, znacznie przewyższający murzynów pod względem kulturalnym, chętnieby przyjęli rolę organizatorów murzyńskich państw. Niedawno też królowa czarnych abisyńczyków odwiedziła wraz ze swoim dworem żydowskie miasto Tel Aviv. Była na przedstawieniu „Rigoletta" w żydowskiej operze oraz korzystała chętnie ze wszystkich uciech tego bogatego i wesołego żydowskiego miasta. Żydzi przyjmowali ją z wielkimi honorami i z wyszukaną serdecznością. Podobno i tu nie było „karesu bez interesu". Żydzi, szukając dla siebie nowych osiedli, zwrócili jakoby baczną uwagę na Abisynję, będącą dla nich bardzo wygodnym terenem kolonizacji.

Pismo endeckie „Gazeta Warszawska", wydrwiwa te zabiegi żydowskie. Nie pochwalamy takiego stanowiska. W interesie Polski jest, ażeby żydom było na całym świecie dobrze, byleby im było w Polsce źle. Nam Polakom jest zgoła obojętne, czy się żydzi naprzykład potopią, czy też wyjadą do gościnnej Afryki. Niech sobie nawet do tej Afryki jadą z Panem Bogiem. Byleby nie okpiwali polskiego chłopa, byleby nie demoralizowali łapówkami polskiego urzędnika, byleby nie sprzedawali polskich dziewcząt do amerykańskich lupanarów. Chętnie byśmy widzieli, żeby rząd polski zawarł jakąś umowę z Afrykanami. Właśnie należy żydom podróż z Polski ułatwić i uprzyjemnić. Tem prędzej dopniemy swego celu: całkowitego odżydzenia Polski. Pod tym względem ruch narodowo-socjalistyczny jest o wiele skuteczniejszym niż inne kierunki.

**Ogłoszenia do świątecznego numeru przyjmujemy tylko do 19 grudnia.**



# Kto tuczy żydów.

**Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla.** Dyrektorzy Polacy, — podobno są pomiędzy-niemi narodowcy. A jednak Towarzystwo to kupuje prawie wyłącznie u żydów. Szef biura zakupów inżynier Białkowski specjalnie żydów popiera. Jest to jednocześnie... wybitny działacz endecki!!

**Kopalnia węgla p. Knothego** — wszyscy dostawcy żydzi. P. Knothe, brat b. posła z Chrześcijańskiej Demokracji, jest podobno — również narodowcem. Czyżby pan Knothe nie wiedział, co się dzieje w jego biurze zakupów?! A może pan Knothe jest tylko „również narodowiec"?

**Kopalnia węgla „Flora"** judaizuje się coraz bardziej. Z chwilą nabycia przedsiębiorstwa przez żydów Holenderskiego i Gutmana zaraz powiał inny duch. Wyrzucono zasłużonego i długoletniego inżyniera Nawroczyńskiego, a na jego miejsce przyjęto żyda Kalenberga. Biuro zakupów ma już wyraźne polecenie kupowania tylko u żydów. Wszystkiemu patronuje żydowski teść... Polak, o pięknym historycznym nazwisku...

**Syndykat hut żelaznych** — sprzedawcy, polscy odbiorcy, żelazo. Owszem, dlaczegoby nie? Ale — o 10 proc. drożej niż u Będzińskiego hurtownika, żyda Gutmana. To samo co do szkła: nie można go kupić w fabryce. Koniecznie trzeba płacić haracz żydowskiemu hurtownikowi.

* * *

Oto macie, rodacy, kilka próbek żydowskiego i wielkokapitalistycznego bagna. Polscy robotnicy i polscy inżynierowie są coraz mniej potrzebni. Polscy dostawcy, nawet najzdolniejsi i najuczciwsi, ledwie dyszą. Urzędnik wspomnianej kopalni „Flora", nieboże Grunwald, jest prezesem Związku Pracowników Handlowych i Przemysłowych. Boi się pisnąć! Pan prezes Grunwald strzeże rzekomo apolityczności Związku... A może... a może panu prezesowi ktoś rozkazuje?! Wyraźnie, lub napomknieniami... Może mu rozkazuje, żeby Polski Związek Pracowników Umysłowych był w życiu politycznym — zerem. Ten związek, który powinien Zagłębiem trząść, boć przecież jest — *polskim* i skupia pracowników *umysłowych*.

A tymczasem spójrzcie na główne ulice w miastach naszego Zagłębia w porze południowej. Dziesiątki i setki wózków: w nich żydzięta, jak cherubinki. Wypasione, w puchach... Wózki pchają polskie niewolnice...

Możeby tak się nad tem wszystkiem zastanowić? Zastanowić się i — do stu djabłów! — zmienić. A w pierwszym rzędzie: rozprawić się z tymi Polakami, co siedzą na dwóch stołkach. Niech nie bałamucą i nie hamują, nie osłabiają ataku pracującej Polski! Polscy mazgaje, do roboty, — we własnym interesie...

**Wzywamy dyrekcje zakładów przemysłowych, ażeby umożliwiały bezpośredni zakup towaru na fabryce. Wszelkie oddawanie polskiego konsumenta na łup żydowskiego hurtownika — będzie przez nas jaknajsurowiej tępione. Rodacy komunikujcie nam o wszelkich nadużyciach!**

# Francuzki rozbój.

Oto dwa obrazki z wielkokapitalistycznej rurkowni francuzkiej, — z fabryki Huldschińskiego.

**Wytwórnia lemieszy.** Ze starych szyn, ze szmelcu. Przecinanie mechanicznemi nożycami. Kucie, przy tropikalnym upale bijącym od generatora, parowym młotem. Kowal musi odkuć na dniówkę 180 sztuk. Inaczej — wyrzucą go „za bramę" jako niezdatnego... Fachowiec wykwalifikowany — zarabia 4 zł. 20 gr. na dniówkę! Fabryka bierze za lemiesz około 2 zł. Sporo weźmie żyd hurtownik, sporo żyd detalista... Ciężko to będzie zapłacić polskiemu chłopu. Robotnik zaś zarobi aż 2 grosze na sztuce...

**Narzędziarnia.** Niedawna inowacja. Pracuje w niej kilku ludzi. Cała wartość wytwarzanych objektów w tym dziale nie wynosi tyle, ile bierze jeden inżynier francuz: 3000 zł.

Robotnik, inżynier polski, urzędnik polski — to murzyni, bez żadnego znaczenia. Wszystkiem są francuzi. Oni wyciskają ostatnią kroplę krwi z robotnika polskiego. Francuzi kontrolują i decydują — nie dlatego że są lepsi od technicy! Nie! Uczą się właśnie od naszych. Z Polski tylko biorą, nic jej nie dają, — ubrania, obuwia, obsadki nawet w Polsce nie kupią.

Polska nic z takiego kapitału francuskiego nie ma. Należy to natychmiast zmienić. Należy wytłomaczyć francuzkim mężom stanu, że przyjaźń polityczna nie może być gospodarczym rozbojem. Jest to w interesie stron obu.

Długoletni prokurent Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza (fabryka Huldschińskiego) p. Górawski — w tych dniach ustąpił. Był człowiekiem mrówczej pracy, dużych zdolności, wyświadczył przedsiębiorstwu wiele dobrego, — ale miał pewien odcień niezależności. To wystarczyło, ażeby nie móc wyżyć z „naszymi" Francuzami.

# Piszą nasi zwolennicy:

**Z Bielska.** Praktykant tutejszego urzędu skarbowego żyd Fiszgrund wyraził się wobec świadków: „Ten tylko tu dostanie posadę, kto nie będzie występował przeciwko żydom..." Niewątpliwie przełożeni p. Fiszgrunda pouczą go, dla kogo jest Polska.

**Z Dziedzic.** Na zebraniu żydowskiego związku kupców w lokalu Heitnera odbyła się narada przeciw chrześcijańskiej konkurencji w handlu pod hasłem: „my, żydzi, musimy być solidarni. Obowiązkiem naszym jest wyprzeć zupełnie kupiectwo polskie".

**Ze Sławkowa.** Pewien urzędnik lasów państwowych stale zaopatruje się w artykuły pierwszej potrzeby w żydowskim sklepie, choć obok znajduje się składnica czysto polska. Pewien wychowawca polskiej młodzieży używa wszelkich wpływów, ażeby ruch narodowo-socjalistyczny jeśli nie rozbić to przynajmniej osłabić. Narazie bez nazwisk!

**Z Czeladzi.** Polska fabryka wody sodowej zatrudnia ... żyda. Dopiero na szabas i święto żydowskie, kiedy żyd nie pracuje, bierze się Polaka. Czy nasz rodak nie może w polskiem przedsiębiorstwie pracować cały tydzień?



Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec.
Redaktor i wydawca: JÓZEF KOJDER.